Rok VI Nr. 113. Sosnowiec, poniedziałek 25 kwietnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-67, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Okręt-widmo, okrętem udręczeń i męki.

Wstrząsający list łodzianina - więźnia do brata.

ŁÓDŹ, 24. 4. (wł.) Kupiec łódzki, Mojżesz Kornwajs otrzymał wstrząsający list od swego brata, który jako więzień, znajduje się na okręcie - widmie „Chaco", mającym na pokładzie więźniów politycznych i kryminalnych.

Okręt ten, jak wiadomo, tuła się po morzach, nie mogąc zawinąć do żadnego portu, gdyż władze nie chcą przyjąć na brzeg przestępców.

Brat Kornwajsa błaga w liście o ratunek, na okręcie bowiem panują straszliwe stosunki.

Więźniowie są bici, maltretowani i gnębieni.

Kornwajsowi na statku wyrywają obcęgami włosy z głowy.

Kornwajs z Łodzi zwrócił się o interwencję do komendantów portów, do których zamierza przybyć „Chaco".

WYBORY DO SEJMU PRUSKIEGO W NIEMCZECH

PRZEWAGA GŁOSÓW HITLEROWSKICH.

BERLIN, 24. 4. (wł.) Dzisiejsze wybory do sejmu pruskiego odbyły się w atmosferze względnego spokoju. Większe starcie miało miejsce w Berlinie, gdzie w czasie bójki hitlerowców z komunistami zraniono 12 osób. Frekwencja głosujących była dość znaczna, w niektórych okręgach dochodziła od 90 proc. uprawnionych do głosowania.

O godz. 8 i pół wieczorem na miljon 200 tysięcy głosów hitlerowcy otrzymali 446 tysięcy, socjalni demokraci 280 tysięcy, komuniści 168 tysięcy, centrum 157 tysięcy głosów.

W Düsseldorfie hitlerowcy otrzymali 43 tys., socjal - demokraci 20 tys., centrum 36 tys., komuniści 35 tys. głosów. W Frankfurcie nad Menem — hitlerowcy 17 tys., socjaldemokraci 12 tys., komuniści 7 tys., centrum 6500 głosów.

Zamach bombowy na burmistrza Gracu w Wiedniu

WIEDEŃ, 24. 4. (wł.) Na burmistrza Gracu, który przybył do Wiednia w sprawach służbowych dokonano zamachu bombowego.

W chwili, gdy burmistrz otwierał drzwi mieszkania, w którym zamieszkał, nastąpił straszliwy wybuch.

Siłą wybuchu zabity został burmistrz i jego zastępca.

Jak się okazało pod drzwi podłożona była bomba, działająca automatycznie przy otwieraniu drzwi.

INTERWENCJA U KOMISARZA LIGI NARODÓW.

GDAŃSK, 24. 4. Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Papee informował się u wysokiego komisarza ligi narodów, hr. Graviny o poglądach i intencjach przedstawiciela instancji genewskiej, będącej gwarantką konstytucji Gdańska na temat sytuacji, jaka się wytworzyła w wolnem mieście, gdzie organizacje bojowe hitlerowskie, we własnej ojczyźnie, jako zagrażające porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, ciesza się nadal pełną swobodą ruchu, stanowiąc temsamem źródło niepokoju dla ludności gdańskiej.

—ooo—

MANEWRY FLOTY STANÓW ZJEDNOCZONYCH NA WODACH CHIŃSKICH

LONDYN, 24. 4. Dowódca armji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie admirał Taylor zawiadomił rząd chiński, iż flota St. Zjedn. zamierza odbyć manewry w pobliżu Czifu i Ciu-Dao. (Porty na północy i południu półwyspu Szantuńskie—go).

Chińskie koła rządowe twierdzą, iż manewry te, które będą odbywać się w pobliżu Dajrenu i portu Artura, są demonstracją przeciwjapońską.

NOWY KONSUL SOWIECKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Konsulem sowieckim w Warszawie mianowany został, p. Podolski.

—ooo—

OBŁAWA I REWIZJE W STOLICY.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) W związku z napadem na dyplomatę fińskiego, o czem donosiliśmy, dokonano ub. nocy w Warszawie szeregu obław i rewizyj. Zatrzymano 100 osób, podejrzanych o rozmaite przestępstwa.

—ooo—

EKSKAJZER OBRAŻONY.

BERLIN, 24. 4. Według doniesień z Doorn, ekskajzer Wilhelm nie zamierza skorzystać z zaproszenia do wyjazdu na wyspę San Thomas, ponieważ uważa iż zaproszenie to zostało ogłoszone dla celów reklamowych i spowodowane przez jedno z przedsiębiorstw kuracyjnych na tej wyspece. Były kajzer nie uważa, by osoba jego nadawała się do reklamy mało znanych miejscowości kuracyjnych.

—ooo—

KARA ŚMIERCI ZA ZAMACH NA PREMJERA JAPONJI.

LONDYN, 24. 4. Donoszą z Tokio, że morderca b. premjera japońskiego Hamaguszi, nazwiskiem Sagoya został skazany na karę śmierci. Sagoya dokonał zamachu na prezesa rady ministrów w listopadzie 1930 r. w chwili gdy siadał on do pociągu na dworcu w Tokio. Hamaguszi umarł w sierpniu zeszłego roku na skutek odniesionych obrażeń.

—ooo—

ŚNIEGI I MROZY W KRAINIE WIECZNYCH UPAŁÓW.

ALGER, 24. 4. Donoszą o niebywałym spadku temperatury w całym Algerze, nienotowanym od bardzo dawna. Spadek ten nastąpił nagle po kilku dniach upałów.

Temperatura w niektórych miejscowościach dochodzi do minus 4 stopnie. W wielu okolicach spadł deszcz połączony z gradem, dochodzącym do wielkości orzecha laskowego, a miejscami nawet śnieg.

W następstwie tych zaburzeń atmosferycznych. 60 do 100 proc. winnic uległo zniszczeniu.

Morderca po zamordowaniu matki

ukrył się w gmachu poselstwa sowieckiego.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Przy ul. Kawenczyńskiej 8 w Warszawie dokonano potwornego matkobójstwa 20-letni Aleksander Reichenbach vel Morozow przyszedł do domu pijany i zażądał od matki pieniędzy na wódkę.

Gdy matka odmówiła, syn porwał nóż kuchenny i zamordował nim matkę.

Po dokonaniu morderstwa Reichenbach zbiegł z mieszkania i udał się do poselstwa sowieckiego.

W niewyjaśniony sposób dostał się do wnętrza gmachu, podczas, gdy policja, idąc jego tropem, ze względu na eksterytorjalność gmachu, nie mogła zbrodniarza aresztować.

W poselstwie jednak rychło się poznano na Reichenbachu i wyrzucono go poprostu za drzwi.

Na ulicy został on aresztowany i przewieziony do więzienia.

Przed procesem Gorgonowej.

LWÓW, 24. 4. (wł.) Jutrzejszy proces Rity Gorgonowej budzi zrozumiałe zainteresowanie. W związku z tem rozeszły się pogłoski, że obrońcy Gorgonowej zamierzają na wstępie rozprawy zgłosić wniosek o powtórne zbadanie stanu zdrowia Gorgonowej, która znajduje się w ciąży i domagać się odroczenia procesu.

Interwencja u komisarza ligi narodów

WASZYNGTON, 24. 4. Mowa niemieckiego ministra finansów Dietricha w Altonie, w czasie której zapowiedział on, że Niemcy nie będą płacić reparacyj — wywarła tu olbrzymie wrażenie.

Koła rządowe, wstrzymują się od oficjalnego komentowania mowy Dietricha, lecz nieoficjalnie polityce wyrażają zdanie, że również należy liczyć się z możliwością, że inne państwa podobnie nie będą mogły obecnie płacić długów wojennych.

Oświadczenie ministra Dietricha, niewątpliwie będzie miało wielki wpływ na przebieg konferencji w Genewie.

Spodziewane jest, że w Genewie Stimson zawrze umowy finansowe z przedstawicielami Niemiec, Anglji i Francji.

Ciężka klęska wojsk mandżurskich.

CZAN CZUN, 24. 4. Wojska mandżurskie poniosły ciężką klęskę pod Tao Lai Czao, na linji kolejowej Charbin — Czan Czu.

Linja kolejowa jest zdemolowana przez zwycięskie oddziały nieregularne chińskie, które zerwały szyny kolejowe na wielkiej przestrzeni.

Równocześnie z bitwą pod Tao Lai Czao, komendant wojsk japońskich Murai, rozbił ponownie oddziały nieregularne chińskie pod Imienpo.

WYBUCH KOTŁA PAROWEGO.

LILLE, 24. 4. Podczas gwałtownego wybuchu kotła parowego w jednej z przędzalni w Roubaix, został zabity palacz, całe zaś urządzenie maszyn uległo zniszczeniu. Szkody wynoszą pół miljona franków, zgórą 500 robotników straci pracę na czas nieokreślony.

10 MILJONÓW FUNTÓW CHLEBA DLA BEZROBOTNYCH.

Ofiara piekarzy amerykańskich.

LONDYN, 24. 4. Z Waszyngtonu donoszą, że związek piekarzy amerykańskich zadeklarował do dyspozycji amerykańskiego czerwonego krzyża 5 — 10 miljonów funtów chleba dla bezrobotnych.

Poza tem piekarze gotowi są zobowiązać się do wypiekania darmo chleba dla bezrobotnych z mąki, dostarczonej w tym celu przez rząd.

OSTATNIA ODPOWIEDŹ.

Nieszczęściem polskiego życia zbiorowego są zbankrutowani macherzy polityczni, usiłujący gwałtem zaszczepić na nowo jad partyjnictwa w naszem społeczeństwie, otrząsającem się ze wstrętem z dotychczasowych form organizacji i szukającem nowych lepszych dróg do unormowania wspólnej pracy dla dobra przyszłych pokoleń.

Wychowani w rutynie pracy za czasów zaborczych i przesiaknięci ideologją politycznego niewolnictwa, nie mogą zrozumieć, iż PAŃSTWO POLSKIE TO RZECZ NIETYLKO WIELKA, ALE I NASZA WŁASNA, że MAMY PRAWO UCZESTNICZYĆ W JEGO ORGANIZACJI I ŻYCIU SPOŁECZNEM, GOSPODARCZEM CZY POLITYCZNEM, lecz już nie przez mistycznych pośredników partyjnych, którzy ongiś tworzyli w tych kwestjach jakby kastę wtajemniczonych, jedynie upoważnionych do rozmów z bóstwem, lecz SAMI, BEZPOŚREDNIO, PRZEZ NASZE WŁASNE, NAM NAJBLIŻSZE ORGANIZACJE, wyrosłe na podłożu naszego życia codziennego i umiejące, jak to praktyka wykazała, doskonale pogodzić, a nawet utożsamić interes państwa z własnym naszym interesem.

Lecz nie znaczy to, aby z tym interesem państwowym utożsamione były demagogiczne wystąpienia niektórych klubów poselskich, obliczone jedynie na efekt zewnętrzny, albowiem zwrócone przeciwko tym właśnie potentatom przemysłu i ich adherentom, którzy stanowią trzon organizacyjny i finansowy odpowiednich stronnictw. Pracownik polski umie odróżnić fałszywy grosz w tysiącu innych i odrazu poznał się na grze szytej tak grubemi nićmi. Tego rodzaju posunięcia nie mają nic wspólnego z interesem Polski i raz jeszcze stwierdzam, że nic nas one absolutnie nie obchodzą.

Dobrobytu Polski nie można opierać ani na strajku angielskim. bo to jest gruba naiwność, dobra dla sześcioletniego chłopczyka,ani na chwilowej konjunkturze politycznej. DOBRO POLSKI LEŻY JEDYNIE I WYŁĄCZNIE W SILNIE, WEWNĘTRZNIE ZORGANIZOWANEM SPOŁECZEŃSTWIE, ZWIĄZANEM Z PAŃSTWEM CODZIENNOŚCIĄ PRZEPRACOWYWANYCH ZAGADNIEŃ I CIĄGŁOŚCIĄ ZAINTERESOWANIA OBYWATELA SPRAWAMI PAŃSTWA. Nie od wyborów do wyborów parlamentarnych ma brać obywatel udział w życiu politycznem i w kierownictwie sprawami państwowemi, lecz stale i codziennie. Urzeczywistnić zaś to może nie przez partje polityczne, a tylko i WYŁĄCZNIE PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE. SIŁA PAŃSTWA LEŻY DALEJ W DOBROBYCIE I SILE KLASY PRACUJĄCEJ, jako podstawy istnienia niepodległego państwa polskiego, jako jedynego bojownika o tę niepodległość w czasach, kiedy zamożne mieszczaństwo siedziało, jak trusia pod pięścią zaborcy. Dobrobyt i siła klasy pracującej może być osiągnięta TYLKO PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE. Wreszcie SIŁA PAŃSTWA LEŻY W TEM, ABY ELEMENT PRACOWNICZY PRZESTAŁ BYĆ tem, czem go łaskawie w swym ostatnim artykule w „Kurjerze Zachodnim" mianuje p. Kozielski — ELEMENTEM WYKONAWCZYM — A STAŁ SIĘ ELEMENTEM WSPÓŁKIEROWNICZYM, łącznie z czynnikiem, wyrażającym interes powszechny zbiorowości — z państwem. To się zaś da tylko osiągnąć przez ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Tu tkwi cała kwintesencja różnicy naszych poglądów, jeżeli wogóle u autora wymienionego artykułu jakiekolwiek poglądy można wyłuskać z nieprawdopodobnego wprost chaosu pojęć.

Ustrój kapitalistyczny odznaczył się tem, zwłaszcza w naszych czasach, iż doszedł do najwyższej niemal perfekcji w wytwarzaniu dóbr, których jednak nie potrafił rozdzielić. Stad wynikł obecnie przeżywany przez cały świat kryzys, będący kryzysem repartycji (podziału dóbr). OBECNIE DO GŁOSU PRZYJŚĆ MUSI NOWY CZYNNIK, który będzie w stanie zwalczyć kryzys przez wprowadzenie prawidłowego podziału dóbr w skali narodowej i międzynarodowej, — będzie to PRACA ZORGANIZOWANA W ZWIĄZKI ZAWODOWE wespół z organizmem państwowym, jako takim, wyrażającym przez swój interwencjonizm właśnie interes zbiorowy, wyższy ponad interes prywatnych kapitalistów.

Na tej drodze leży przyszłość Polski i umocnienie podstaw panstwa. Napewno jednak nie prowadzi ta droga przez... „narodowy kapitalizm", będący, jak już w poprzednim artykule wykazałem, żałosnym absurdem ekonomicznym w naszych zwłaszcza stosunkach. Kapitał zagraniczny w Polsce nie jest lojalny wobec państwa i broni się przed interwencjonizmem państwowym, przedsiębranym w interesie zbiorowym i w imię dobra powszechnego w kierunku ukrócenia żerowania tego kapitału na polskim robotniku i konsumencie, w sposób wszystkim wiadomy. Mam w ręku dokumenty, stwierdzające, jak niektóre przedsiębiorstwa, gdzie zaangażowany jest obcy kapitał, zwracały się nawet do przedstawicielstw zagranicznych odpowiednich państw o interwencję dyplomatyczną w Polsce w sprawach, dotyczących ustawodawstwa polskiego o charakterze interwencjonistycznym. Ruch zawodowy instynktownie czuje tę fałszywą grę, a może też i wie zbyt wiele. RUCH ZAWODOWY UPATRUJE ZASADNIE W ZAGRANICZNYM KAPITALE W POLSCE OBCE AGENTURY POLITYCZNE, które należy odpowiednio osadzić, aby nie ingerowały w sposób szkodliwy nietylko już w nasze życie gospodarcze, lecz i w polityczne, naruszajac suwerenność państwa. A rola społeczna kapitału cudzoziemskiego w Polsce jest wszystkim wiadoma. Jaskrawy obraz tego stanowi choćby nieszczęsny wygląd zewnętrzny naszego Zagłębia.

To też CELEM NASZYM jest, raz jeszcze powtarzam — PAŃSTWO USPOŁECZNIONE, które czyni zadość interesowi i dobru powszechnemu, a z komunizmem nietylko nie ma nic wspólnego, lecz eliminuje go całkowicie z życia zbiorowego, zwalczając czynniki, na których dzisiaj on żeruje — nędzę i słabe uświadomienie mas. Niestety jednak p. Kozielski w dalszym ciągu nie rozumie, co to jest państwo uspołecznione i mimo to usiłuje zabierać głos w sprawach publicznych, operując śmiesznemi przykładami jakiejś tam spółdzielni, CO WOBEC OGROMU CAŁEGO ZAGADNIENIA JEST MIARĄ POZIOMU, NA JAKIM ZNAJDUJE SIĘ AUTOR.

Pracowniczy ruch zawodowy jest wielką siłą, która stale rośnie i będzie umiała w decydującym momencie upomnieć się o swoje prawa. Tego obawiają się heroldowie kapitalizmu z pod znaku „Kurjera Zachodniego", obce agentury kapitalistyczne oraz zamaskowani kapitaliści w rodzaju różnych „zamglonych inteligentów" i w tem tkwi przyczyna, dla której chcieliby nas poróżnić między sobą na tle politycznych przekonań.

Jednak to się nie uda. Pełni wzajemnego poszanowania dla politycznych wierzeń i przekonań naszych kolegów, mówimy wszyscy twardo pod adresem mniej lub więcej jawnych, czy zamaskowanych agentów kapitału — WARA OD NASZEGO RUCHU ZAWODOWEGO. ZROZUMIANO?

Coś się tam dalej jeszcze p. Kozielskiemu znów ubrdało, iż „biurokracji" w Polsce powodzi się teraz nieźle. Przypuszczać należy, iż, mówiąc o „biurokracji", miał na myśli p. Kozielski urzędników państwowych, lecz nie miał odwagi tego otwarcie powiedzieć, nie chcąc narażać się na ostateczną śmieszność, albowiem kto twierdzi, że urzędnik państwowy, który dla dobra państwa poczynił dzisiaj najdalej idące poświęcenia, przekraczające nawet wszelkie możliwości, znajduje się obecnie w pomyślnej sytuacji, krwawo naigrawa się z rzeszy najbardziej ofiarnych dla państwa pracowników.

Wreszcie kilka słów w sprawie osobistej. Nie uważam za możliwe polemizować ze wszystkiemi zarzutami p. Kozielskiego, albowiem ordynarne kłamstwa, jakiemi się przytem posługuje, zwalniają mnie od wszelkiej odpowiedzi, a pozatem wieloletnia moja działalność społeczna stawia mnie na poziomie, którego nie mogą one wogóle dosięgnąć.

Sprostować muszę tylko kilka faktów, wyglądających na najęte zawodowe kłamstwo, mające na celu zatrucie atmosfery naszego życia związkowego i społecznego. Faktem jest mianowicie, że żadnej deklaracji politycznej imieniem polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu nie składałem, ani organizacji tej nie angażowałem, nie mając po temu zresztą żadnego upoważnienia. Akcję polityczną prowadziłem wyłącznie sam i na własną rękę i już po zgłoszeniu ustąpienia ze stanowiska sekretarza generalnego związku, które nastąpiło w dniu 22. września 1930 roku. To wszystko, lecz jakże jaskrawo charakteryzuje pozostałe napaści, BĘDĄCE JEDYNIE WYRAZEM SŁABOŚCI NASZEGO USTAWODAWSTWA, KTÓRE NIE DAJE DOSTATECZNEJ OCHRONY JEDNOSTCE PRZED PODOBNĄ ŁOBUZERKĄ PRASOWĄ I ZMUSZA DO INNEGO REAGOWANIA.

Chcę tylko zaznaczyć ponadto, iż rezultat półtorarocznej mej pracy społecznej i całkowicie bezinteresownej na terenie stolicy pokazał, czy w roku 1930 po połączeniu federacji związków zawodowych pracowników umysłowych z polską konfederacją pracowników umysłowych przejście moje do Warszawy nie było potrzebne. Rezultatem tym jest mianowicie ukoronowane w dniu 10 b. m. scalenie pracowniczego ruchu zawodowego w unji związków zawodowych pracowników umysłowych, powstałej zresztą przy współudziale szeregu nieporównanie wybitniejszych działaczów zawodowych. Unja raczyła mnie zaszczycić jednym z głównych mandatów kierowniczych. Ten sąd jest dla mnie miarodajny, a nie opinja p. Kozielskiego, z którym więcej dyskutować już wogóle nie będę, zbyt wysoko ceniąc swój czas i sprawy, którym go poświęcam.

Pisząc te słowa późnym wieczorem po całodziennych obradach komisji międzynarodowej konferencji pracy, w której uczestnictwo jest choćby z uwagi na codzienne kilkunastogodzinne obrady w językach obcych, ciężkim choć zaszczytnym obowiązkiem społecznym, sądzę, iż należy być pełnym wyrozumienia dla p. Kozielskiego, który z taką zazdrością wspomina o moich trzech poprzednich wyjazdach do Genewy. NIEWĄTPLIWIE PRACOWNICY UMYSŁOWI WYSTAWILIBY I JEGO KANDYDATURĘ, GDYBY NIE OBAWA O ZDROWIE, ALBOWIEM MGŁY, WSTAJĄCE NAD WIECZOREM Z JEZIORA GENEWSKIEGO MOGŁYBY ŁACNO ZAĆMIĆ DELIKATNY JEGO UMYSŁ.

Wydaje mi się też, że p. Kozielski może być pewien, iż pracownicy umysłowi, zorganizowani w związki zawodowe, nie dadzą się wciągnąć w żadne dyskusje polityczne, mające na celu wprowadzenie ich na manowce partyjne, a zwłaszcza nie dadzą się wciągnąć do żadnej akcji poza swymi przywódcami związkowymi, od których nie zdoła ich oderwać żadna brudna intryga.

Zorganizowani pracownicy umysłowi mają znacznie ważniejsze sprawy do załatwiania, aniżeli odrywanie Szanownego Pana Mecenasa od załatwiania własnych interesów zawodowych ku pożytkowi osób bezpośrednio z tem związanych i ku jego własnemu pożytkowi, nie wchodząc już nawet w detale, CZY DOCHODY JEGO SĄ JUŻ DZISIAJ TAK ZNACZNE, JAK „UPRZYWILEJOWANEJ BIUROKRACJI" (o ironjo!), czy też wielokrotnie wyższe, oraz czy mógłby, a co najważniejsza, czy chciałby dla wszelkich wyjazdów zagranicznych w sprawach społecznych poświęcać nieraz należny urlop wypoczynkowy, a zwłaszcza dokładać do takich imprez swe miesięczne uposażenie, jak to zmuszeni są czynić stale od lat kilku przedstawiciele pracowników umysłowych.

WIKTOR KOŚCIŃSKI.

Genewa, dnia 16. kwietnia 1932 roku.

Zasiłki dla częściowo zatrudnionych robotników.

Minister pracy i opieki społecznej przyznał na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia prawo do zasiłków na okres od 1 do 30 kwietnia br. tym robotnikom częściowo zatrudnionym, których zarobek tygodniowy, z powodu ograniczenia produkcji, nie przekracza pełnego umówionego zarobku za jeden, bądź dwa dni pracy.

Zarządzenie dotyczy szeregu kopalni, hut i fabryk na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, oraz w Pabjanicach i Ozorkowie.

Sensacyjny proces małżonki b. księcia.

Sensacyjny proces hrabiny Natalji Brasowej, morganatycznej małżonki wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza przeciwko skarbowi państwa polskiego o olbrzymi majątek wielkiego księcia, położony w pow. częstochowskim, jak i o kamienicę monumentalną, zbudowaną w samej Częstochowie, miał odbyć się 23 maja, tymczasem w tych dniach zapadła decyzja odroczenia terminu tego interesującego nietylko Polskę, lecz i zagranicę procesu na 6 czerwca b.r.

Jak dalece sprawa ta budzi zainteresowanie — świadczyć może fakt, iż do sądu okręgowego w Częstochowie napływają listy obywateli polskich z różnych stron, a nawet z zagranicy, m. n. z Łotwy, którzy protestują w imię patrjotyzmu przeciw zagarnięciu tych olbrzymich dóbr przez cudzoziemkę.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 25 Poniedz.

Dziś: Marka ew.
Jutro: Kleta
Wschód słońca: 4.33
Zachód słońca: 18.52

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 25 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.35. Płyty. 14.45. Muzyka lekka. 15.05. Kom. gosp. i giełda pien. 15.15. Przegląd komunik. 15.25. Odczyt. 15.45. Kom. Centr. Biura Hydr. 15.50. Odczyt. 16.10 Płyty. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Wiad. bież. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton muzyczny. 20.15. Muzyka żydowska. 21.45. Feljeton. 22.00. Tr. z Teatru Wielkiego „Konkursu Orkiestr Kolejowych“.

WARSZAWA.

Wtorek, 26 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. 13.35. Płyty. 14.45 Muzyka lekka. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Odczyt dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Płyty. 16.55. Odczyt w języku gruzińskim. 17.10. „Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko - japońskiego“. 17.35 Popoł. koncert symf. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Książka rolnicza. 19.25. Program na dzień następny. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. Prasowy dziennik radjowy. 20.00. Feljeton pt. „Człowiek silnej pięści i silnej woli“. 20.15. Operetka pt. „Jaskółki“. 22.15. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.30. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.35. Kom. meteor. i komunikat policyjny. 22.40. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 25 kwietnia.

11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.20. Kom. meteor. z Warszawy. 14.55. Kom polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. 15.05. Transmisje z Warszawy. 16.10. Intermezzo muzyczne. 16.20. Francuski z Warszawy. 16.40. Karol Ford: „Odrodzenie kinematografji francuskiej“. 17.10. Transmisje z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Prof. dr. K. Hartleb: „Stanowisko i życie kobiety w średniowieczu“. 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisje z Warszawy.

—ooo—

Z ZAGŁĘBIA.

Z działalności placówek P. O. W. w Sosnowcu. Dn. 21 bm. o godz. 7 wieczorem odbyło się ogólne zebranie peowiaków placówek w Sosnowcu. Zebranie to odbyło się z udziałem prezydjum zarządu koła powiatowego, po zaznajomieniu zebranych przez zarząd koła powiatowego o treści uchwał pierwszego zjazdu delegatów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego i o wynikających stąd obowiązkach członków związku, zorganizowano dwie sekcje: **kulturalno - oświatową** w osobach pp.: Stefana Kowalskiego i L. Raczyńskiego — jako referentów i pp.: Anny Ćwiklińskiej, Placka, Leona Zieleńca, Władysława Baromskiego, L. Szczygielskiego, Swirtunia, Sandclewskiego, Kulawika i Antoniego Kwiatka w charakterze członków sekcji; **samorządową** w osobach pp.: Henryka Chorzelskiego, Jana Engielkinga, Stanisława Goniewicza, Wiktora Domańskiego, Franciszka Raczyńskiego, Jana Domina, Mieczysława Sobolewskiego, St. Kowalskiego, W. Szenka, Jana Piszczyka i Nawrockiego.

Pozatem uchwalono zająć się dożywianiem biednych dzieci u siebie w domu Peowiacy, którzy dotąd w tej akcji nie wzięli udziału, zgłoszą swój akces u komendantów placówek. Komendanci placówek, po porozumieniu się z organizacją obywatelskiej pracy kobiet w Sosnowcu, udzielą niezbędnych informacyj i wskażą adresy dzieci biednych rodziców. Dobrowolne datki na cele pomocy dzieciom przyjmują skarbnicy placówek.

Peowiacy, do czynu!!

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA W CZELADZI.

Duże wrażenie wywołało samobójstwo długoletniego urzędnika sądu grodzkiego, 32-letniego Edwarda Kupki.

Kupka w ostatnich czasach zdradzał rozstrój nerwowy i nie krył się z zamiarem odebrania sobie życia.

Podkreślał to zwłaszcza w rozmowach z żoną, która starała się nie odstępować męża.

W ub. sobotę wieczorem Kupka skorzystał z nieobecności żony i powiesił się w mieszkaniu na pasku, który przymocował do klamki.

Otwarcie żydowskiego domu starców w Sosnowcu.

Wczoraj w Sosnowcu przy ulicy Chmielnej odbyło się otwarcie żydowskiego domu starców, wybudowanego dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa żydowskiego.

Inicjatorami budowy byli pp.: **G. Saper, M. Rajner, Zajac, Paster i M. Majtlis.**

Nie szczędząc trudów i pieniędzy inicjatorzy dokonali pięknego dzieła, które winno być przykładem dla innych. Dom starców przedstawia się bardzo okazale. **Urządzony według najnowszych wymogów techniki i hygjeny jest bodajże jedynym tego rodzaju zakładem w Zagłębiu, któremu nic zarzucić nie można.**

Pokoje duże i widne, centralne ogrzewanie, łazienki z wodą zimną i ciepłą, na froncie domu piękny taras, przeznaczony na wypoczynek na świeżem powietrzu, ogród, słowem wszystko, czego można tylko wymagać od nowocześnie urządzonego zakładu opiekuńczego.

We wczorajszej uroczystości otwarcia domu starców wzięli udział reprezentanci różnych żydowskich organizacyj społecznych z Sosnowca, Będzina i Katowic.

Obecni byli również komisarz miasta p. **Kuźniak** i przedstawiciel starostwa p. **Mendakiewicz, rabin dr. Chamajdes** z Katowic, przedstawiciel związku kupców dyr. **Cymerman** z Katowic, **dr. Wajnzier, dr. Herzman, radca Kwiatek** i inni.

Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w urządzonej w gmachu domu wypoczynkowego synagodze, które odprawił kantor Leichter z chórem. Po nabożeństwie chór odśpiewał hymn narodowy polski, następnie hymn żydowski, poczem **komisarz Kuźniak** przeciął wstęgę na znak otwarcia domu.

W sali, przeznaczonej na jadalnie, wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał **p. G. Saper**, przewodniczący komitetu budowy, następnie sprawozdanie z budowy złożył **p. Rajner.**

Zkolei przemawiali pp.: **rabin Hager** po żydowsku, **komisarz Kuźniak,** rabin dr. Chamajdes z Katowic wygłosił przemówienie po polsku. radca izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu **p. Kwiatek, dr. Herzman** i inni.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografja, poczem odbyło się zwiedzanie domu i ogrodu.

Nowy lokal towarzystwa i lutni górniczej pracowników tow. franko-włoskiego w Dąbrowie.

Towarzystwo orkiestry i lutni górniczej pracowników towarzystwa franko-włoskiego w Dąbrowie obchodziło wczoraj uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego lokalu **przy ul. Ksawerowskiej** na kolonji Ksawera. **Uroczystość** rozpoczęto mszą św. w kaplicy na kopalni „Paryż“.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się pochodem przy dźwiękach orkiestry do nowego lokalu towarzystwa.

Tu pierwszy zabrał głos prezes towarzystwa **p. W. Koralewski,** witając w serdecznych słowach przybyłych gości, poczem odbyła się ceremonja poświęcenia nowego lokalu, której dokonał **ks. Peche,** proboszcz z Będzina, wygłaszając jednocześnie piękne, okolicznościowe przemówienie.

Następnie przemawiali: **prezes W. Koralewski, poseł Madeyski, prezydent** m. Dąbrowy, **inż. Wierzbicki,** zawiadowca kop. „Paryż“ p. **Jankowski i prof. Guzikowski,** dyrygent chóru i orkiestry w szkole górniczo - hutniczej i „Lutni“ tow. muzycznego w Dąbrowie,

Drugą częścią uroczystości były popisy chóru mieszanego, w liczbie ogólnej 70 osób, pod dyrekcją **p. Stanięda.** Chór wykonał poprawnie i czysto kilka pieśni górniczych, za co nagrodzono go oklaskami. Bardzo mile również przyjęty został doskonały zespół orkiestry pod dyr. **p. Musialika.** Zespół ten jest dobrze zgrany i można go zaliczyć do zespołów orkiestralnych - koncertowych.

Uroczystość odbyła się w bardzo miłym i serdecznym nastroju. przy udziale licznie zgromadzonych gości, prasy i mieszkańców dzielnicy ksawerowskiej.

Na zakończenie trzeba podnieść owocną pracę prezesa W. Koralewskiego p. Hetmańczyka, Fr. Berezy i innych, którzy przyczynili się do rozwoju towarzystwa orkiestry i lutni górniczej.

O.

ZE SPORTU.

Wyniki piątej niedzieli rozgrywek o mistrzowstwo „A“ kl. w Zagłębiu.

Piąta niedziela rozgrywek o mistrzostwo kl. „A“ w Zagłębiu. przyniosła przewidywane rezultaty.

„UNJA“ — „BRYNICA“ 2:1 (1:1)

„Unja“ na własnem boisku, mimo widocznej przewagi, z trudem wywalczyła skromne zwycięstwo nad ambitnym zespołem czeladzkim. Gra, aczkolwiek prowadzona w żywem tempie, stała na niskim poziomie. „Unja“ nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował p. **Dulas.**

Przedmecz rezerw 5:0 na korzyść „Unji“.

KKS. „RUCH“ — „MAKABI“ 5:0

Na boisku „Ruchu“ w Sosnowcu spotkały się dwie miejscowe drużyny „Ruch“ z „Makabią“. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Ruchu“ w stosunku 5:0.

Przedmecz rezerw zakończył się remisem 4:4. Sędziował p. **Bluszcz.**

C. K. S. — RKS. „ZAGŁĘBIE“ 4:2 (3:1).

W Czeladzi na boisku miejskiem walczyły czeladzki K. S. z „Zagłębiem“ (Dąbrowa). CKS. zakończył grę zwycięstwem w stosunku 4:2 Gra od samego początku ostra. Bramki dla C. K. S. uzyskali: Przybyłek (1), Dyrda (2) i Duda (1). Sędziował bardzo dobrze p. **Kozibudzki.**

„POLICYJNY“ — „ZAGŁĘBIANKA“ 5:1 (2:0).

W Dąbrowie odbyły się zawody między „Policyjnym“ a „Zagłębianką“, które zakończyły się walnem zwycięstwem „Policyjnego“ w stosunku 5:1. Bramki dla „Policyjnego“ uzyskali: **Gęborek (2), Ślązak (2) i Rupp (1). Sędziował p. Okularczyk.**

Przedmecz rezerw 9:0 również dla „Policyjnego“.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY „B“

Ż. K. S. „Samson“ (Modrzejów) — Kraft ((Będzin) 2:1 (0:0).

W Będzinie rozegrane zostały zawody między „Samsonem“ a „Kraftem“ o mistrzostwo „B“ kl. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Samsonu“ w stosunku 2:1, do połowy było 0:0. Bramki dla „Samsonu“ uzyskał **Apfelbaum.** Sędziował bardzo dobrze p. **Kuska.**

O MISTRZOSTWO „C“ KL.

TS. „Zew“ (Niemce) — KS. „Strzelec“ (Niwka) 5:0 (3:0).

Na Niemcach odbyły się zawody między powyższemi klubami, które zakończyły się zwycięstwem **TS. „Zew“** w stosunku 5:0. W całej grze przewaga gospodarzy. Bramki uzyskali: **Budny (2), Filipek (2) i Pachła (1).**

Sędziował p. **Mazur.** Publiczności około 2000.

M. S. P. (Porąbka) — ŻKS. „Samson“ (Sosnowiec) 2:1 (1:0).

W Porębie rozegrane zostały zawody między powyższemi klubami, które dały wynik 2:1 na korzyść M. S. P. Gracze **„Samsonu“** niewykorzystali dwuch wolnych z karnego. Bramki dla M. S. P. uzyskał **Austyn.** Sędziował p. **Pietrzyk.**

Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu zawiadamia, że zapisy do klasy 1-ej, 2-ej i 4-tej odbywać się będą od dnia 1-go do 31-go maja br. z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-tej do 11-ej rano, w budynku szkolnym, ul. Bracka na Pogoni.

(d) **3 maj w Ząbkowicach.** W lokalu O. Z. P. R. koło Ząbkowice, odbyło się organizacyjne zebranie obchodu święta 3 maja w Ząbkowicach.

Do komitetu wykonawczego zostały wybrane następujące osoby: przewodniczący — E. Gajewski, wiceprzewodniczący — A. Zakrzewski, sekretarz — Trojan, skarbnik — R. Fetting. Do sekcji zbiórkowej pp.: Kowarski i Boryczanka; do sekcji scenicznej pp.: A. Zygmuntowski i J. Wiener; do sekcji propagandowej pp.: M. Hryniewiecki i R. Wanacki. Gospodarze pp.: B. Gajek, A. Gładecki, R. Ostrowski, M. Skrzypczak. Mistrz ceremonji pp.: J. Stąpel i A. Rabsztyn.

Po ukonstytuowaniu się komitetu wykonawczego uchwalono następujący program obchodu: godz. 9.30 zbiórka przed domem ludowym, poczem wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeńswo, które odprawi ks. prob. Pluciński. Po nabożeństwie pochód wszystkich korporacji ze sztandarami przez wieś, od godz. 8 rano będzie trwała zbiórka uliczna, dochód z której przeznaczono na P. M. S. O godz. 17-ej akademja w domu ludowym.

Pogadanki w miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej o godz. 19.30 odbędą się następujące pogadanki: dziś p. Balcerowski „O Ejsmondzie“; dnia 26 bm. prof. Teofil Meller „Serce a sport“; dnia 27 bm. p. Halina Ferchowa „Dzieje ziemi“ część 5-ta; dnia 28 bm. prof. Józef Bienkiewicz „Przenoszenie myśli ludzkiej na odległość“ cz. II-ga. Telefon; dnia 29 bm., prof. Leon Bartoszewski „Konstytucja 3-go maja“ i dnia 30 bm. red. Marjan Tarłowski z Katowic „Co każdy polak o Śląsku wiedzieć powinien“. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

Z życia świetlicy w Niemcach. Staraniem tutejszej świetlicy oświaty pozaszkolnej, w ub. niedzielę została odegrana sztuka pt.: „Krewniak z Ameryki“, urozmaicony przez dialogi i odtańczenie krakowiaka. Przygotowanie tej imprezy kosztowało wielę trudów — to też sztukę odegrano z odczuciem i zrozumieniem. Barwne stroje wiejskie mile uderzały oko.

Przykro tylko dał sie odczuć brak zrozumienia u miejscowego społeczeństwa, które nie poparło wysiłków jak należy. Nie można dziwić się warstwie robotniczej, gdyż ta jest obecnie w nader ciężkich warunkach, ale gdzież te rzesze inteligencji, która tak skwapliwie popiera wszelkie wędrowne i to nie zawsze polskiego pochodzenia teatry? Smutne to doprawdy, że ci od których słusznie wymagaćby można poparcia, bardzo mało, lub wcale go nie okazują.

Obserwator.

Loterja fantowa. Związek pracy obywatelskiej kobiet w Myszkowie w roku bieżącym urządza półkolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci z Myszkowa. Fundusze na powyższy cel zdobywane są drogą urządzania imprez. Wczoraj odbyła się na ten cel loterja fantowa.

Ze względu na doniosły cel, loterja ta cieszyła się dużem powodzeniem. Związkowi pracy obywatelskiej kobiet należy życzyć dalszych jaknajpomyślniejszych wyników na polu pracy społecznej.

Wieczorek harcerski. Drużyna harcerska żeńska im. ks. Skorupki w Myszkowie w dniu wczorajszym, w sali przy fabryce papieru urządziła „wieczorek harcerski“, na który złożyły się: obrazek fantastyczny „Matka“ w 2-ch aktach, Andersena, deklamacje, tańce i śpiewy przy ognisku. Dochód przeznaczony został na obozy letnie harcerskie miejscowej drużyny.

TYDZIEŃ HARCERSKI W STRZEMIESZYCACH.

Staraniem 7 zagłębiowskiej męskiej drużyny harcerskiej w Strzemieszycach odbędzie się w dniach 1 — 8 maja br. z udziałem miejscowych drużyn harcerskich „Tydzień harcerski“ połączony z uroczystością obchodu 18-lecia istnienia drużyny. Program tygodnia:

Niedziela — godz. 6.30 pobudka(przed izbą harc.), godz. 8 zbiórka drużyny, godz. 8.40 wymarsz drużyn na mszę św. godz. 10 przyrzeczenie harcerzy (przed kościołem), godz. 11-ta zbiórka drużyny przed izbą: a) gawęda na temat „historja drużyny“, b) rozgrywki zastępów w siatkówkę i dwa ognie, godz. 14 otwarcie wystawy harcerskiej (w izbie drużyny), godz. 20 pobudka.

Poniedziałek — godz. 6.30 pobudka, godz. 15 — 19 zwiedzanie wystawy harcerskiej, godz. 20 pobudka.

Wtorek — godz. 6.30 pobudka, godz. 8 zbiórka drużyn, godz. 8.40 wymarsz na mszę św., godz. 14 — 20 zawody ping-pongowe o tytuł mistrza Strzemieszyc. W zawodach ping-pongowych proszone są także o wzięcie udziału osoby nienależące do organizacji harcerskiej, lecz za uprzednią opłatą 30 groszy. Zgłoszenia zawodników przyjmuje druh Jan Plutecki, w dniach 27 i 29 bm. w izbie harc. w godzinach 18 — 19.

Środa — godz. 6.30 pobudka, godz. 15 — 20 dalszy ciąg zawodów, godz. 20 pobudka.

Czwartek — godz. 6.30 pobudka, godzina 8 zbiórka drużyn, godz. 8.40 wymarsz na mszę św., godz. 10.30 — 13 rozgrywki w siatkówke i dwa ognie między 7-ką a drużyną przy szkole powszechnej nr. 2, godz. 15 — 19 zawody lekkoatletyczne o tytuł mistrza trójboju, godz. 20 pobudka.

Piątek — godz. 6.30 pobudka, godz. 15 — 19 gry i zawody harcerskie, przeprowadzone z udziałem miejscowych męskich drużyn harcerskich, godz. 20 pobudka.

Sobota — godz. 6.30 pobudka, godz. 15 — 20 rozgrywki między żeńskiemi drużynami w siatkówkę i dwa ognie, godz. 16 zawody łucznicze, godz. 20 pobudka.

Niedziela — godz. 6.30 pobudka, godz. 8 zbiórka drużyn, godz. 8.40 wymarsz na mszę św., godz. 11 otwarcie pokazowego obozu (w ogrodzie przy szkole powszechnej nr. 2), godz. 18 zbiórka drużyn w obozie, godz. 18.15 — 20 ognisko, popisy, śpiewy.

Pod znakiem korkociąga i... dzieciaka

odbędą się tegorocznie wybory na prezydenta U. S. A.

Godłem, pod którem odbędą się tegoroczne wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest... korkociąg. Stał on się niejako kluczem polityki w państwie, gdzie masy żądają nie „chleba i zabaw", lecz

„piwa i lepszego piwa“.

Hasło to nabrało od ubiegłej jesieni takiej wagi, że może przyczynić się do eksmisji z Białego Domu obecnego prezydenta.

Obecnie sprawa komplikuje się jeszcze przez znane

„ultimatum“

Al Caponea, wystosowane do Hoovera. Za ultimatum to „król podziemia“ Chicago nie może się spodziewać wdzięczności od obecnego prezydenta i kandydata na przyszłość. Jeżeli bowiem jest na świecie coś, co mogło zrazić yankesów do Hoovera bardziej jeszcze, niż obecny kryzys, którego winę przypisuje się błędnej polityce międzynarodowej, to jest to perspektywa *oficjalnego uznania przez rząd organizacji bandyckiej* i oddania tego „państwa w państwie“ w ręce Al Caponea.

W każdym razie amerykanie mają się nad czem zastanowić. Albo będą mieli Hoovera, a wraz z nim prohibicję, drogą moonshajnówkę (alkohol wyprodukowany i sprzedawany w nocy,

przy świetle księżyca),

oraz rządy Al Caponea, albo też zwycięży ktoryś z „mokrych“ kontrkandydatów, demokrata Smith albo Roosevelt i w takim razie Ameryka będzie miała tanie i dobre piwo, a może i wódkę i możliwość sanacji stosunków w świecie podziemnym. Ale w pierwszym wypadku istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że Lindbergh odzyska swego porwanego synka, a w drugim zaś możliwość, że dziecko

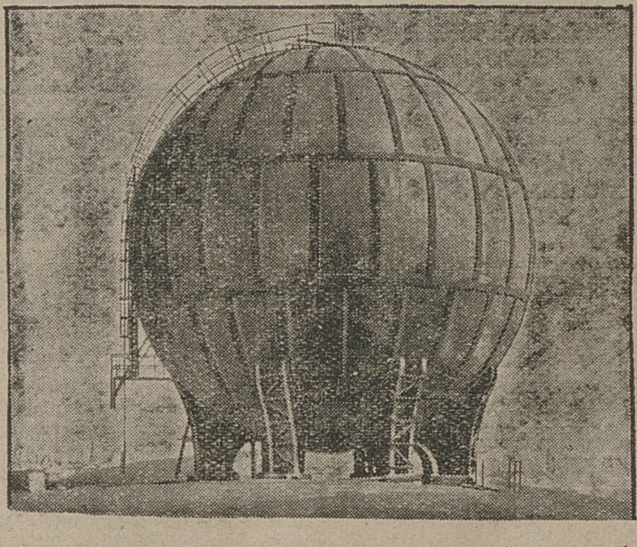
przepadnie na zawsze.

A pamiętać trzeba, że ten mały blondasek jest własnością całego społeczeństwa amerykańskiego i oczkiem w głowie swoich rodaków. Sprawa jego odzyskania więc z pewnością

zaważy na szali wyborów.

W taki to sposób w Ameryce o najważniejszych sprawach politycznych decydować będzie los malutkiego chłopczyka.

POTĘŻNY ZBIORNIK GAZOWY STANĄŁ W PRADZE.



Na jednem z przedmieść Pragi wybudowano największy na świecie kulisty zbiornik gazowy o średnicy 20 m.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

146

Henryka wzięła małą istotkę i okryła je pocałunkami. Anusia głęboko zasmucona, spoglądała na nią, z trudnością powstrzymując łzy.

— Biedna moja pani ma rację, niestety — myślała — mąż jej nie lubi i nienawidzi dziecka... Dziwny bywa los; miej wszystko, młodość, piękność, bogactwo, dobroć i pomimo tego nie unikniesz nieszczęścia!...

Juljusz Claude nie mógł już więcej pokazywać się w Poveglia, lecz widząc codziennie o jednej godzinie udającego się tamże doktora, postanowił zapoznać się z jego młodym przewoźnikiem. W tym celu zbliżył się do niego, zapraszał do gospody, robił małe podarki i badał nie wzbudzając podejrzenia. Pewnego dnia gdy Pippo przewiózłszy doktora uczepił swą gondolę w przystani, Juljusz zapytał go:

— Cóż, w willi Doria ciągle ktoś choruje?

— Och, nie, signor — odrzekł chłopak — przeciwnie. Młoda pani zdrowa już oddawna, a doktór kazał mi jutro rano przybyć po rzeczy.

— Więc wyjeżdżają?

— Wyjeżdżają. Jutro młoda pani siądzie na parostatek i odpłynie do Marsylji.

— Jakto, sama? a mąż?

— Pan hrabia wyjechał już oddawna.

Juljusz dał chłopcu sztukę drobnej monety i wrócił do swojej gospody.

— Teraz, gdy męża jej niema, łatwo mogę ją śledzić..

Zapłacił w gospodzie rachunek, pożegnał się z Constantem i kazał się zawieść na parostatek, chcąc o całą dobę wcześniej przybyć do Marsylji. Stamtąd mógł jednym z nią pociągiem odjechać do Paryża.

I tak się stało. Śledząc pilnie, widział hrabinę de Lucenay, jej pokojowę i piastunkę z dziecięciem, wysiadające z parostatku, podpatrzył, w którym hotelu się zatrzymały i następnego dnia tym samym pociągiem, tylko w innym wagonie odjechał z niemi do Paryża.

V

Z początku podróży Juljusz, pogrążony w myślach, nie zmrużył oczu, lecz następnie złamany wrażeniami i utrudzeniem, po wyjeździe z Lyonu, korzystając z nieobecności innych. pasażerów, położył się na poduszkach i zasnął głęboko. Obudził się dopiero na godzinę przed przybyciem do Paryża.

Tymczasem Henryka, posłuszna postanowieniu swego męża, wysiadła z pociągu znacznie wcześniej, na stacji Cesson, gdzie miał oczekiwać na nią hr. de Lucenay

Gdy pociąg zatrzymał się w Paryżu, Juljusz Claude zabrawszy swą walizkę, wybiegł z wagonu, wskoczył do fiakra i kazał woźnicy zająć miejsce u wyjazdu takie, by można było widzieć odjeżdżających pasażerów. Następnie zasunął firanki i obserwując przez szparę, czekał

Ale oczekiwał naprożno. Ostatni pasażerowie odjechali, urzędnicy kolejowi ukończyli zajęcia, omnibusy odeszły i spokój zapanował na dworcu. Hrabiny de Lucenay nie dostrzegł.

— Jakim sposobem stać się to mogło? — zapytywał siebie z boleścią.

Wysiadł z fiakra, obejrzał sale i peron — nie było nikogo. Wtedy ogarnęła go rozpacz i gniew na samego siebie.

— Odjechały i ja nie spostrzegłem! Spałem jak zwierzę, przekonany, że one jadą aż do Paryża! Gdzie one mogły wysiąść? Jak je odszukać teraz? Czyż warto było jechać do Włoch, żeby później w tak głupi sposób stracić ich ślad w chwili stanowczej? — Zacisnął głowę i zawołał:

— A jednak muszę je odszukać!

Wrócił do fiakra i kazał się zawieść do swego mieszkania przy ulicy des Abbesses.

Hrabia de Lucenay. otrzymawszy wysłaną przez Henrykę depeszę o przyjeździe jej do Marsylji, zawiadomił natychmiast o tem państwo Dauray i sam udał się do Cesson.

Gdy Henryka przybyła na stację, zastała już oczekujących na nią męża i rodziców.

Nie będziemy opisywali niezmiernej tych ostatnich radości po tak długiem niewidzeniu córki.

— Dziękuję ci za tę przyjemną niespodziankę — rzekła Henryka do męża, podając mu rękę, którą on ostentacyjnie pocałował.

Po śniadaniu siedli wszyscy do powozów i odjechali do Seine-Port.

Dom, najęty przez hrabiego, położony był nad brzegiem Sekwany, oddzielony od niej częścią obszernego ogrodu, albo raczej otaczającego go wielkiego parku. Wzniesiony nieco nad poziom gruntu, z licznemi galerjami, mieścił na parterze przedsionek, salę stołową, salon i dwie sypialnie. Na pierwszem piętrze znajdowało się kilka pokojów i sala bilardowa.

d. c. n.